Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 1.12.2022 www.osw.waw.pl

Kijów kontra Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego

Jadwiga Rogoża, Piotr Żochowski

22 listopada funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) wspierani przez policję i Gwardię Narodową rozpoczęli szeroko zakrojoną operację kontrwywiadowczą wymierzoną w struktury Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego (UKP PM). Interwencję uzasadniono koniecznością zapobiegania i ograniczania aktywności dywersyjnej rosyjskich służb specjalnych. Przeszukano obiekty cerkiewne w wielu regionach kraju, w tym sanktuarium w Ławrze Peczerskiej w Kijowie, monaster Trójcy Świętej w Korcu oraz siedzibę diecezji sarneńskiej (obwód równieński). W kolejnych dniach SBU kontynuowała działania w diecezji czerniowiecko-bukowińskiej, w Iwano-Frankiwsku oraz w ławrze w Poczajowie. Przeszukano 350 budynków cerkiewnych, w których znaleziono wiele wydawnictw prorosyjskich, ponad 150 tys. dolarów, dokumenty potwierdzające rosyjskie obywatelstwo hierarchów, instrukcje odprawiania nabożeństw w duchu prorosyjskim oraz prokremlowskie materiały propagandowe. SBU wszczęła dochodzenia w sprawach karnych o zdradę stanu lub podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym.

Komentarz

- Władze Ukrainy od dawna miały świadomość, że Rosja wykorzystuje struktury UKP PM do wspierania operacji dezinformacyjnych i wywiadowczych. Po 2014 r. ujawniono wiele przypadków bezpośredniego zaangażowania hierarchów tego Kościoła na rzecz Moskwy czy wprost w walki w Donbasie. Do lutego 2022 r. reakcje władz były jednak wyrywkowe, co można tłumaczyć obawą przed aktywizacją środowisk prorosyjskich na Ukrainie oraz wzbudzeniem niezadowolenia wiernych. Sytuację radykalnie zmieniła agresja Rosji, która spowodowała upowszechnienie się postaw sprzeciwu wobec niej. Pozwoliło to SBU na zintensyfikowanie działań, które – poza wymiarem kontrwywiadowczym – mają na celu wskazanie na toksyczność wymierzonej w państwowość ukraińską aktywności „moskiewskiej Cerkwi". Od 24 lutego SBU postawiła zarzuty o współpracę z okupantem 33 duchownym, m.in. o przekazywanie informacji przydatnych do korygowania rosyjskich ataków rakietowych.
- Kijów różnymi metodami będzie dążył do delegalizacji bądź maksymalnej dyskredytacji i dezintegracji struktur Patriarchatu Moskiewskiego na Ukrainie. Już w marcu do Rady Najwyższej wpłynęły dwie inicjatywy ustawodawcze postulujące zakazanie działalności UKP PM i konfiskatę jego majątku. Projekty te pozostają jednak „zamrożone", ale przewodniczący parlamentu Rusłan Stefanczuk zapowiedział powrót do nich po zakończeniu wojny. Obecna taktyka władz zmierza natomiast do wprowadzenia zakazu

funkcjonowania najbardziej prorosyjskich ośrodków cerkiewnych na podstawie decyzji administracyjnych. Można się spodziewać, że zostaną one wydane po zebraniu przez SBU dowodów wrogiej działalności. Przyjęta strategia ma także zapewne wywołać panikę i doprowadzić do wewnętrznych podziałów wśród hierarchów cerkiewnych. Część z nich w obawie o własne bezpieczeństwo i utratę majątku może zaniechać wspierania Rosji bądź znacząco je ograniczyć.

- Ujawnienie przypadków współpracy konkretnych duchownych z rosyjskimi służbami oraz dotyczących ich skandali obyczajowych ma też prowadzić do dyskredytacji Kościoła podlegającego Patriarchatowi Moskiewskiemu w oczach społeczeństwa oraz do przyspieszenia procesu przepływu wiernych do autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Ukrainy (KPU) powołanego w 2019 r. na mocy tomosu (dekretu Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopolitańskiego). Po wybuchu wojny stosunek Ukraińców do Kościoła prorosyjskiego zmienił się diametralnie. W marcu br. za zerwaniem więzów UKP PM z Moskwą opowiedziało się 63% badanych, w tym 52% wiernych tego Kościoła, w kwietniu zaś – 74% wszystkich respondentów (według sondażu ukraińskiej grupy Rejtynh). W sierpniu z UKP PM identyfikowało się już tylko 4% ankietowanych, natomiast z autokefalicznym KPU – aż 54% (14% określiło się jako „po prostu prawosławni"; badanie Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii, KMIS). Niemniej, od strony formalnej, UKP PM jest nadal największym prawosławnym Kościołem Ukrainy. W 2021 r. liczył on ok. 11,5 tys. parafii, podczas gdy KPU – ok. 6 tys. Od lutego br. do KPU przeszło ok. 600 wspólnot UKP PM. Proces ten hamuje jednak trwająca rosyjska inwazja, a w pewnej mierze także niska świadomość wielu wiernych, do którego Kościoła formalnie przynależą (wielu po prostu „od zawsze" uczęszcza do lokalnej parafii). Napiętnowanie UKP PM i poszczególnych hierarchów ma ten proces przyspieszyć.
- UKP PM od początku rosyjskiej napaści na Ukrainę znajduje się w poważnym kryzysie, bowiem jego wierni, a po części również duchowieństwo (najliczniej reprezentowani we wschodnich regionach kraju), najmocniej doświadczyli brutalności rosyjskiej armii. Najeźdźcy zrujnowali też wiele należących do tego Kościoła świątyń, w tym Ławrę Świętogórską w obwodzie donieckim. Spowodowało to zmianę nastrojów wiernych oraz rozłam wśród kleru (część duchownych i parafii opuściła UKP PM), a Kościół stanął w obliczu zagrożenia delegalizacją ze strony państwa. W tej sytuacji czołówka hierarchii UKP PM próbuje grać na zwłokę, pozorując postawy proukraińskie, a zarazem nie odcinając się radykalnie od Moskwy i najwyraźniej wyczekując na ostateczne wyniki toczącej się wojny. Majowy sobór UKP PM zadeklarował dokonanie zmian w statucie podkreślających niezależność od Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Dokument ten nie został jednak opublikowany, a konsekwencje prawne ww. oświadczenia pozostały nieokreślone. Z kolei synod z 23 listopada (przeprowadzony już po rewizjach SBU) odpierał zarzuty o kolaborację i oznajmił jedynie o rozpoczęciu samodzielnej produkcji mirry w Kijowie, a nie w Moskwie, co jest decyzją niezrozumiałą dla większości wiernych. Niemniej wzmożenie działań SBU wobec tego Kościoła dowodzi, że władze są zdeterminowane, aby dalej rugować rosyjskie wpływy z ukraińskiej polityki, gospodarki i sfery społeczno-wyznaniowej.